

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 4 (1211) 22 STYCZNIA 1984 R. CENA 12 ZŁ

## W NUMERZE:

„Panie, nie jestem godzien...” ● Z życia Kościoła ● Liturgia Mszy Św. ● O Jedność Chrześcijan ● „Rodzina” – dzieciom ● Porady



Bładolica

Czarownica

Biegunowych pustych mórz,

Zawitała

Zima biała

W bujnej ziemi złotych zbóż.

Kraj, z wieczora

Jeszcze wczora

Tęsknego pełen uroku,

Oniemiały,

Trupio biały,

Z porannego wstaje mroku.

*(R. Zmorski:*

*O mroźnym ranku)*

## TRZECIA NIEDZIELA PO OBJAWIENIU

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian (12, 16—21)

Bracia: nie uważajcie siebie samych za zbyt mądrych. Nikomu złem za zło nie oddawajcie, ale starajcie się czynić dobrze nie tylko przed Bogiem, ale i przed wszystkimi ludźmi. Jeśli to możliwe, i o ile od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój zachowujcie. Nie brońcie samych siebie, najmilsi, ale pozostawcie to gniewowi (Bożemu), napisane jest bowiem: *Moja jest pomsta i ja odpłacę* — mówi Pan. Ale jeśli by nieprzyjaciel twój łaknął nakarm go, a jeśli ma pragnienie podaj mu napój: tak czyniąc, węgle ogniste zgromadzisz na głowę jego. Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj.

Evangelia według św. Mateusza (8, 11—13)

Onego czasu: Gdy Jezus zstąpił z góry, szły za Nim rzesze wielkie. I oto trędowaty przyszedłszy pokłonił Mu się mówiąc: *Panie, jeśli chcesz możesz mię oczyścić.* A Jezus, wyciągnawszy rękę, dotknął go mówiąc: *Chcę, bądź oczyszczony.* I natychmias oczyszczony był trąd jego. I rzekł mu Jezus: *Bacz, abys nikomu nie mówił, ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im.* A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do Niego setnik, prosząc Go i mówiąc: *Panie, sługa mój leży w domu paraliżem tknięty i wielce się męczy.* I rzekł mu Jezus: *Ja przyjdę i uzdrowię go.* A odpowiadając setnik, rzekł: *Panie, nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. I ja bowiem jestem człowiekiem pod władzą postawionym, a mającym pod sobą żołnierzy. I jednemu mówię, idź, a idzie, a drugiemu: przyjdź i przychodzi, a słudze memu: czyni to, a czyni.* A Jezus usłyszawszy to, zadziwił się i rzekł do tych, którzy szli za nim: *Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, że wielu przyjdzie ze Wschodu i z Zachodu w królestwie niebieskim. Synowie zaś królestwa wyrzuceni będą do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.* I rzekł Jezus setnikowi: *Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie.* I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

## „Panie, nie jestem godzien...”

Począwszy od niedzieli dzisiejszej odchodzi liturgia od przedstawiania życia Boga-Człowieka w porządku chronologicznym. Wybiera więc cud i nauki Jezusa, nie zwracając uwagi na ich kolejność. Wszystkie jednak perykopy ewangeliczne tego okresu mają związek z uroczystością Objawienia Pańskiego. Ukazuje się w nich bowiem Chrystus jako Zbawca (3 niedziela), jako zwycięzca (4 niedziela), jako sędzia (5 niedziela), jako siewca i założyciel Królestwa Bożego (6 niedziela).

W komentarzach na obecną niedzielę zwraca się zazwyczaj uwagę na uniwersalizm założonego przez Chrystusa królestwa Bożego przejawiający się w tym, że wszyscy ludzie (również grzesznicy i poganie) mają dostąpić zbawienia. Jednak drugą myślą — występującą niemal równoległe w dzisiejszej lekcji (Rz 12, 16—21) i ewangelii (Mt 8, 1—13) — jest problem pokory. Przejawia się ona nie tylko w zachowaniu trędowatego i w słowach setnika, ale przede wszystkim w wypowiedzi Zbawiciela. Ona też będzie tematem niniejszego rozważania.

Pierwsze publiczne wystąpienie, a było nim „kazanie na górze”, wywołało nadspodziewany efekt. Bowiem „gdy (Jezus) zstąpił z góry, poszło za nim wielkie mnóstwo ludu” (Mt 8, 1), zafascynowanego Jego nadzwyczajną nauką.

Wówczas właśnie — jak opowiada Ewangelista — pewien „trędowaty, przystąpiwszy, złożył mu pokłon” (Mt 8, 2a). Fakt, że nie był on całkowicie odseparowany od ludzi świadczący może, iż chodziło tutaj nie o chorobę trądu w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz o takie schorzenie skóry, które (przy zachowaniu pewnej ostrożności) pozwalało na obcowanie z innymi ludźmi i przebywanie w ich bliskości. Jednak taka nawet choroba czyniła tego człowieka nieczystym wobec prawa i wykluczała go ze społeczności religijnej. Mógł zostać do niej przywrócony dopiero wówczas, gdy okazał się całkowicie zdrowy i poddał się przepisanej przez prawo starozakonne obrzędowi oczyszczenia. Świadomy swej sytuacji, zwrócił się do Jezusa, mówiąc: „Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” (Mt 8, 2b). Słowa te pełne są skromności i pokory. Człowiek ten o nic nie prosi. Przyszedł jednak z żywą wiarą i głęboką nadzieją, że nie tylko od-

zyska zdrowie, ale stanie się ponownie pełnosprawnym członkiem wspólnoty mesjańskiej.

I nie doznał zawodu. Syn Boży bowiem „wyciągnawszy rękę, dotknął się go, mówiąc: *Chcę, bądź oczyszczony!*” (Mt 8, 3a). Następnie Ewangelista dodaje: „I natychmias został oczyszczony za trądu” (Mt 8, 3b). Bezpośrednio potem nakazał mu Jezus surowo: „Bacz, abys nikomu nie mówił” (Mt 8, 4a) o tym, co cię spotkało. Zakaz ten tłumaczyć należy chęcią unikania wszelkiego rozgłosu. Zbawiciel pojmował bowiem swoją misję jako pokorne posłannictwo, a nie jako pełną rozgłosu doczesną aktywność polityczno-społeczną, której niektórzy od Niego oczekiwali.

Z uzdrowieniem trędowatego łączy ewangelista Mateusz drugi jeszcze cud. Zaznacza bowiem, że gdy Cudotwórca z Nazaretu „wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik” (Mt 8, 5). Najprawdopodobniej był on dowódcą garnizonu Heroda Antypasa, stacjonującego w tym mieście. Zwracając się zaś do Chrystusa, rzekł: „Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi” (Mt 8, 6). Ze słów tych wynika, że setnik był człowiekiem dobrym, współczującym ludzkiemu cierpieniu, a że sługa wiązały go jakieś bliższe więzi. Lecz i on również — podobnie jak wcześniej trędowaty — nie miał odwagi prosić Jezusa o cokolwiek.

Odpowiadając zaś, rzekł mu Jezus: „Przyjdę i uzdrowię go” (Mt 8, 7). Tego setnik najmniej się spodziewał. Dał temu wyraz, mówiąc: „Panie, nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój” (Mt 8, 8). W słowach tych wyraził swą wielką pokorę. Widocznie jako poganin nie czuł się godny tak wielkiego wyróżnienia. A może obawiał się, że wizyta Chrystusa w jego domu narazi Go na nieprzyjemności ze strony współrodaków oraz na trudności w pełnieniu misji nauczycielskiej. Równocześnie wyraził przekonanie, że przez słowo Jezusa sługa może zostać tak samo uratowany, jak i przez włożenie Jego ręki. W całej pełni zasłużył więc, by wobec zgromadzonego ludu usłyszeć słowa pochwały: „Zaprawdę powiadam wam, nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem” (Mt 8, 10b). Równocześnie dał mu Jezus zapewnienie: „Idź, a jak uwierzyłeś, niech ci się stanie!” (Mt 8, 13a). I rzeczywiście. „Został uzdrowiony sługa w tej godzinie” (Mt 8, 13b). Była to więc nagroda za jego wielką pokorę.

Początkiem upadku rodzaju ludzkiego, jak podaje Objawienie, była pycha. Dlatego dzieło odkupienia rozpocząć się musiało od największego upokorzenia Syna Bożego, który — stawszy się człowiekiem — przyszedł na świat w stajni między bydłami. Stąd też, nie tylko w Ewangelii ale i w pozostałych księgach Nowego Testamentu, niezwykle mocno przebija nauka o konieczności pokory dla życia prawdziwie chrześcijańskiego.

**Pokora bowiem ułatwia zrozumienie posłannictwa mesjańskiego Chrystusa.** On sam dał temu wyraz, mówiąc: „Wysłałam cię, Ojciec..., że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11, 25). Ojciec niebieski bowiem ukrył tajemnicę posłannictwa swego jednorodzonego Syna przed tymi, którzy uważali siebie za mądrych i rozumnych; przed pełną pychy elitą religijną narodu żydowskiego. Objawił ją natomiast ludziom prostym.

**Pokora zapewnia pokój ludzkim duszom.** Stąd też Zbawiciel tak silnie podkreślał potrzebę naśladowania tej jego cnoty, mówiąc: „Uccie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 29). Bowiem tylko takie przymioty, jak cichość i pokora serca, przyniesie mogą ludziom prawdziwe ukojenie i odpoczynek duszy. Nie chodzi tu o jakieś zwyyczajne wewnętrzne zadowolenie, lecz o następstwa, jakie zapewnić może powrót do Boga i wierność Jego prawu w rozumieniu Jezusowym. Syn Boży — nie tylko słowem, ale całym swoim życiem — tego właśnie uczył.

**Pokora, jako cnota szczególnie Bogu miła, ma tę moc, że wyjednaje nam konieczne do życia chrześcijańskiego łaski nadprzyrodzone.** Stąd też w pełni uzasadnione jest zalecenie Apostoła, który pisze: „Wszyscy... przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” (1 P 5, 5). Wyznawcy Chrystusa winni być względem siebie pokorni, gdyż pokora stanowi „klucz” otwierający nam podwoje Bożej łaskawości.

**Pokora wreszcie zapewnia nam prawdziwą wielkość wobec Boga i gwarantuje osiągnięcie zbawienia.** A to jest chyba najważniejsze. Prawdę tę niezwykle dobitnie podkreśla Zbawiciel, gdy mówi: „Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios” (Mt 18, 3). Każde bowiem małe dziecko w szczególniejszy sposób cechuje niewinność i pokora.

Nie należy się więc dziwić, że św. Paweł wyliczając cnoty jakie winny cechować chrześcijan w stosunkach z innymi wyznawcami, wymienia również pokorę. Pisze bowiem: „Napominam was..., abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości” (Ef 4, 1—2). Zaś przez słowa dzisiejszej lekcji mszalne ten sam Apostoł zachęca: „Bądźcie wobec siebie jednomyślni; nie bądźcie wyniośli, lecz do niskich się skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych” (Rz 12, 16). Nic ująć, nic dodać.

A zatem, kierując się przykładem i nauką Chrystusa, wpatrzeni w zachowanie trędowatego i setnika z dzisiejszej ewangelii oraz pomni na wskazania apostołów, starajmy się na codzień praktykować cnotę pokory. Ona bowiem zapewni nam pokój wewnętrzny, łaskę i wieczne zbawienie.

Ks. JAN KUCZEK



## „Aby byli jedno...”

W historii Chrystusowego Kościoła były różne okresy. Okresy wzajemnej wrogości przeplatały się z latami rozmów ekumenicznych. Takimi ekumenicznymi spotkaniami były sobory pierwszego tysiąclecia, zwane soborami ekumenicznymi. Warto wiedzieć, że chrześcijaństwo właściwie nigdy w całości nie stanowiło monolitu. Od samego początku dawały znać o sobie ludzkie ambicje. To przecież nie gdzie indziej jak w Ewangeliach miał miejsce epizod sporu apostołów o pierwszeństwo. Ciekawa rzecz, że w sporze tym nie brał udziału Kefas, czyli Piotr. Gdy zabrakło Chrystusa, spory wybuchły ponownie. Początkowo nie dotyczyły one problemu prymatu, lecz interpretacji misyjnego nakazu ewangelijnego. Zwolennicy chrześcijaństwa „żydującego” pragnęli obciążyć chrześcijan pogan nakazami religii mozaistycznej. Natomiast apostołowie liberalni z Pawłem na czele utrzymywali, iż „zdało się Duchowi świętemu i nam, aby nie nakładać na nich ciężarów nad to, co konieczne...” Jakkolwiek nie doszło do totalnego rozstrzygnięcia, to jednak tzw. Sobór Jerozolimski (ok. r. 50) dał satysfakcję przede wszystkim zwolennikom Apostoła Narodów. Po śmierci apostołów, po rozproszeniu chrześcijan w związku z wojną żydowską (lata 69—70), spory przekształciły się w poważne rozłamy. Już w roku 62 miała miejsce pierwsza schizma. W jej wyniku powstały Kościoły „żydujące”, a to Kościół Ebionitów, który wręcz odrzucił Nowy Testament; Kościół Nazarejczyków posługujący się bliżej nieznaną „Ewangelią wg Hebrajczyków”; Kościół Cyrentian i Kościół Elkesaitów. Te ostatnie zajęły się po raz pierwszy problemem chrystologii jednakże w duchu gnostyckim, czerpiącym z filozofii orientalnych i greckich. Z kolei należy zaznaczyć, że w Kościele Nazarejczyków zrodziły się apokryfy z lansowaną teorią prymatu Piotra. Jak widać — teoria „prymatu” ma swe źródło w Kościele schizmatyckim.

Drugie stulecie stanowi eksplozję nowych interpretacji Ewangelii. Powstaje wtedy ruch „czcicieli wiedzy”, czyli gnoza. Gnostycy głosili m.in. możliwość poznania Boga przez „wybranych” oraz odrzucali autorytet jakiegokolwiek Kościoła. Powstały wówczas szkoły gnostyckie: aleksandryjska, syryjska, spośród których zrodziły się takie odłamy chrześcijaństwa jak: Nikolaici, Kainici, Manichejczycy i Marcjonisci. Dały tu znać o sobie — kult zła, nierząd sakralny, dualizm. Gnoza jednak nie była ruchem jednolitym. Przyczyniła się do zajęcia stanowiska przez tradycyjne chrześcijaństwo wobec problemu bóstwa Chrystusa i Kanonu Ksiąg Świętych. Warto tutaj na marginesie dodać, że wyznawcy Marcjona umierali za swoje chrześcijaństwo jeszcze w X wieku. Posiewem nowych Kościołów nie była tylko sama Ewangelia i sposób jej interpretowania. Nierówność społeczna, niesprawiedliwość, niewolnictwo stały się impulsem do powstania ruchów chiliastycznych o zabarwieniu hedonistycznym i paruzyjnym. Nie od rzeczy będzie dodać, że chiliastami byli św. Papiasz, św. Justyn, św. Ireneusz, Tertulian i Laktancjusz.

Wśród grup chiliastycznych na pierwsze miejsce wybili się Montaniści. Był to ruch charyzmatyczny z takimi przedstawicielami jak Priscilla i Maksymilla. Montanizm w pewnym okresie był uznawany za obowiązującą doktrynę w wielu Kościołach, w tym również — w Rzymie. Wielkim propagatorem montanizmu był Tertulian. Montanizm w XX wieku przypomną zielonoświątkowcy. Wśród wielu problemów pierwotnego Kościoła pojawił się jeszcze jeden — sprawa apostatów powracających na nowo na łono prawowiernego Kościoła. W tej sytuacji zrodził się Kościół Nowacjan, głoszący wymóg surowej kary wobec odstępców. Kościołem, który rozszerzał się z niesłychaną szybkością byli Donatyści, głoszący rygorizm w sprawie nieważności sakramentalnych obrzędów dokonywanych przez duchownych apostatów. Czwarte stulecie to wiek, w którym powstał Pelagianizm i Kwartodecymanizm wrogo odnoszący się do nakazów Starego Testamentu oraz głoszący teorię o niedziedziczeniu grzechu pierwotnego. Tę ostatnią myśl okresowo wyznawał Kościół rzymski.

O ile dotąd omówione grupy chrześcijańskie nie posiadały mimo wszystko wielkiego znaczenia, to również w IV wieku rozwinął się ruch bardziej poważny i głęboki. Chodzi mianowicie o wyznania antysoborowe kwestionujące istotę nauki o Trójcy świętej i Jezusie Chrystusie jako Bogu i Człowieku. Należy tu wymienić Antytrynitarzy, Monarchianów, Arianów, Macedonianów oraz teorię subordynacjonizmu. Wszyscy oni głosili naukę o Trójcy świętej inną niż wyznawał ogół chrześcijaństwa. I znów pewne curiosum: arianizm w formie umiarkowanej, głoszący jedynie podobieństwo Osób Boskich został przyjęty przez papieża. Arianizm był oficjalnie wyznawany przez około 100 lat. W arianizmie bierze początek spór o „Filioque”, który dotyczy problemu — czy Duch św. pochodzi od Ojca, czy też od Ojca i Syna. Należy podkreślić, że powstające nowe Kościoły przyczyniły się do rozwoju określonych działów teologii. Brak sprecyzowanej doktryny chrystologicznej spowodował powstanie Nestorian, głoszących, że Maryja była jedynie matką Chrystusa-Człowieka. Ponadto Nestorianie głosili teorię o dwu naturach i dwu osobach Chrystusa. Ruchem przeciwnym był monofizytyzm i monoteletyzm utrzymujący opinię o jednej osobie i jednej woli Chrystusa. Ruchy te stały się przyczyną powstania Kościołów: Chaldejskiego, Koptyjskiego, Melchickiego, Ormiańskiego, Maronickiego i Jakobitów. Kościoły te objęły swym zasięgiem Azję Mniejszą, Abisynię, Egipt.

Wreszcie w r. 1054 dochodzi do najpoważniejszego rozłamu — schizmy chrześcijaństwa na Zachodzie i Wschodzie. Oczywiście rok 1054 jest datą umowną. Prawosławie bowiem kształtowało się od pierwszych wieków. Przypieczętowaniem schizmy były wyprawy krzyżowe, kiedy to „rzymscy” krzyżowcy na siłę chcieli zmienić wschodnią liturgię, obrzędy i zwyczaje, ośmieszając je i deprecjonując. Kościół Prawosławny posiada doktrynę, którą można by nazwać apostołską, starokatolicką. Nie uznaje prymatu biskupa rzymskiego oraz tzw. dogmatów mariologicznych. Dla przypomnienia zaznaczmy, że prymat papieski, nieomyślność biskupa rzymskiego oraz wspomniane dogmaty mariologiczne powstały w Kościele rzymskokatolickim dopiero w XIX—XX wieku. Po tym ciosie dla jedności Kościoła nastąpiły inne.

W XII wieku powstaje Kościół Waldensów, prototyp protestantyzmu. Kościół ten wręczyl przeciętnemu laikowi tekst Biblii w języku narodowym. W Kościele Rzymskokatolickim następuje ruch reformacyjny. Wyznaczają je takie nazwiska jak Jan Wiklif, Jan Hus, wreszcie Marcin Luter. Wszyscy oni domagali się „czystej” Ewangelii. Rok 1517 staje się datą przełomową w historii Kościoła zachodniego. Powstały protestantyzm głosi zasadę — „sola Scriptura” (tylko Pismo św.). Główne założenia doktrynalne to: wolność duchowa i sumienia, usprawiedliwienie dzięki wierze, sromyrytet łaski Bożej, indywidualizm religijny dostępu do Boga, kon-

substancjalizm (współlistnienie materii chleba i ciała w Eucharystii). Protestantyzm przechodził wiele przeobrażeń od liberalizmu po pietyzm. Organizują się nowe Kościoły. Reformatorzy tego okresu to Jan Kalwin, Zwingli, którzy zmodyfikowali luteranizm, odrzucając niemal w całości sakramentalność rzymskokatolicką. W Anglii powstaje anglikanizm jako protestancka forma Kościoła narodowego, czerpiąca wiele z doktryny katolickiej. I ten ruch przeszedł wiele przeobrażeń (purytanizm, kongregacjonalizm, kwakrzy).

W XVII wieku powstają Kościoły „przebudzenia religijnego”. Główną cechą tego ruchu jest rozwinięta chrystologia w aspekcie chrystocentryzmu oraz wierność zasadzie *sola Scriptura*. Okres XVI—XVII wieku to również czas odrodzenia się arianizmu (zwłaszcza na ziemiach polskich). Współczesny arianizm neguje zasady wiary ustalone w pierwszym tysiącleciu oraz charakteryzuje się pozytywnym stosunkiem do wszechludzkiego humanitaryzmu niezależnego od żadnej religii. Hasłem arianizmu jest stwierdzenie: „Nie troszczcie się o doktryny, dogmaty — wykażcie życiem, że religia to nie słowa ani nazwy, lecz religia to realizacja duchowej świadomości...” Odradza się również chiliizm, dając początek Kościołowi Mormońskiemu. Mamy tu do czynienia z ruchem tzw. Kościołów „ostatków” (czasów ostatnich). Do grupy tego typu Kościołów należą Irwingianie, Darbyści, Milleryści oraz Adwentyści dnia siódmego. Wspólną cechą tych wyznań jest oczekiwanie na powtórne przyjście Chrystusa i świadomość czasów ostatecznych. Głoszą odrębną antropologię i eschatologię. W XIX wieku odradza się ruch charyzmatyczny, czyli Zielonoświątkowcy. Są ruchem bardzo prężnym. Sądzi się, że 100 milionów ludzi modli się na sposób zielonoświątkowy. Przez analogię można nazwać ich wyznawcami Ducha świętego. Głoszą niewystarczalność idei o usprawiedliwieniu z wiary i zastępują ją doktryną osobistej świętości na wzór tej z Wiercznika w dniu Zesłania Ducha świętego. Warto dodać, że ich działalność towarzyszą *glosolalia* (przemawianie w obcych językach), jak i inne przejawy działalności Ducha św. Należą również do Kościołów „ostatków”.

Po Soborze Vaticanum I (1870 r.) powstaje ruch starokatolicki, który stanowi schizmę w łonie Kościoła Rzymskokatolickiego. Starokatolicy głoszą doktrynę wypracowaną w pierwszym tysiącleciu niepodzielonego chrześcijaństwa. Kościół Starokatolicki bliski jest doktrynalnie Prawosławiu. Kościołem Starokatolickim jest m.in. Kościół Polskokatolicki.

Na podstawie przedstawionego skrótego omówienia czy raczej zasygnalizowania głównych momentów historii chrześcijaństwa możemy wyciągnąć wniosek, że Kościół nie był organizacją jednolitą. W związku z tym istniała ciągła potrzeba rozmów i spotkań ekumenicznych. I rozmowy takie miały miejsce na przestrzeni całej historii chrześcijaństwa, jakkolwiek sam termin „ekumenia”, „ekumenizm” pojawiły się znacznie później. Fakt pozostawiania chrześcijaństwa w permanentnym rozbiu sprawia, że hasło — „aby byli jedno”, jest nadal obowiązujące i konieczne. W drugiej części artykułu postaramy się przedstawić z kolei historię spotkań i rozmów mających na celu zjednoczenie grup chrześcijańskich.

c.d.n.

ks. JAN GAJUR



## DWUDZIESTA ROZNIKA KAPLAŃSTWA KS. DZIEKANA ROMANA SKRZYPCZAKA

Kościół polskokatolicki pw. św. Kazimierza w Poznaniu

Od wielu lat prowadzi działalność duszpasterską w Poznaniu ks. dziekan Roman Skrzypczak. Pracą swą zasłużył na sympatię i szacunek polskokatolików z prafii św. Kazimierza i rzeczywiście ich sympatią i szacunkiem się cieszy. Dzięki jego staraniom, przedsiębiorczości i umiejętnościom organizacyjnym został przepięknie odrestaurowany zabytkowy kościół św. Kazimierza przy Zakładzie Głuchoniemych na Śródce. Od roku 1973 świątynia ta została oddana w użytkowanie Kościołowi Polskokatolickiemu, gdyż kaplicę przy ul. Grunwaldzkiej trzeba było rozebrać w związku ze zmianami urbanistycznymi w tej dzielnicy Poznania.

Dwadzieścia lat temu usłyszał ksiądz Roman przemożne wołanie Chrystusa przemawiające do niego w głębi serca: „Pójdź za mną”. I poszedł. Uczynił podobnie, jak to uczynili Szymon zwany później Piotrem i jego brat Andrzej, gdy sam Jezus Chrystus powiedział do nich: „Chodźcie za mną, a nauczę was łowić ludzi”. Uczynił podobnie, jak to uczynili inni apostołowie i uczniowie Pańscy, a potem, w miarę upływu wieków, tysiące, miliony innych kapłanów, powołanych do służby w Winnicy Pańskiej.

Przez cały dwudziestoletni okres kapłańskiego posługiwania pełnił ks. Roman Skrzypczak, zgodnie z nakazem Chrystusa, wszystkie funkcje kapłańskie. Głosił Ewangelię, staranie przygotowując się do jej przekazywania. Podobnie jak apostoł Paweł odczuwał głoszenie Słowa Bożego jako „ciężką na nim konieczność”. „Biada mi — pisał św. Paweł — gdybym nie głosił Ewangelii (1 Kor 9, 16), gdyż przez nią splywa na wierznych moc Pańska ku zbawieniu” (Rz 1, 16). Sprawował z powagą i dostojeństwem liturgię świętą, w której Ofia-

ra Eucharystyczna zajmuje centralne miejsce, gdyż w niej obecny jest sam Chrystus i Jego zasługująca dla nas Męka. Jest Ona i pozostanie na zawsze źródłem wszelkich łask Bożych. Udzielał z pobożnością sakramentów św., bo są one w Kościele Polskokatolickim środkiem uświęcenia ludzi wierzących. Kierował społecznością wiernych roztropnie i tak, że przez lata jego duszpasterowania powiększyła się znacznie parafia, a na dzień dwudziestolecia kościół wypełniony był po brzegi. Swym codziennym zachowaniem, uczciwością, obcowaniem z ludźmi nacechowanym szczerością, pogodą ducha, ukazywał im właściwe oblicze urzędu kapłańskiego i pasterskiego. Wypełnił prośbę apostoła Piotra, skierowaną do prezbiterów jego czasów i wszystkich czasów zwycięskiego pochodu chrześcijaństwa: „Proszę zatem prezbiterów — paście powierzoną wam trzodę Bożą, czuwając nad nią z oddaniem po Bożemu, nie dla brudnego zysku, lecz ze szczerą chęcią, i nie jak ci, którzy dają odczuć swą władzę nad wspólnotami, ale jak Ci, którzy stanowią wzór dla trzody” (1 P 5, 1—4).

Na uroczystość dwudziestolecia kapłaństwa ks. dziekana Romana Skrzypczaka przybył sam rządcą diecezji wrocławskiej biskup elekt Wiesław Skołucki w towarzystwie ks. Stanisława Stawowczyka. Wygłosił piękne, okolicznościowe kazanie, w którym wyraził słowa uznania dla owocnej, duszpasterskiej działalności stosunkowo młodego jeszcze Jubilata. Oby Bóg Wszechmogący darzył Go nadal obfitością swych łask, przemożną opieką, dobrym zdrowiem, i pozwolił doczekać sędziwego wieku.

Ks. E.B.



Ks. proboszcz  
Roman Skrzypczak

Parafianie witają biskupa elektę Wiesława Skołuckiego



Wierni podczas uroczystości dwudziestolecia kapłaństwa ks. dziekana Romana Skrzypczaka



# LITURGIA MSZY ŚWIĘTEJ



**KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI**  
**Warszawa, 1984**



NIECH ZSTĄPI DUCH TWÓJ  
I ODNOWI OBLICZE ZIEMI

# MSZA ŚWIĘTA

O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN



WARSZAWA – 21 stycznia 1984 r.

*A nie tylko za nimi proszę,  
ale i za tymi, którzy dzięki ich  
słowu będą wierzyć we Mnie;  
aby wszyscy stanowili jedno,  
jak Ty, Ojcze we Mnie, a Ja w Tobie,  
aby i oni stanowili jedno w Nas,  
aby świat uwierzył,  
żeś Ty Mnie posłał*

(J 17,20—21)

**POZWALAM DRUKOWAĆ**

**WARSZAWA**  
dnia 15.1.1984 r.

**† Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI**



## HYMN WIARY

Do Ciebie przyszlیم, Boże nasz.  
Przed Twe ołtarze, Panie.  
Tęsknoty serca nasze znasz,  
Więc przyjmij to błaganie!  
Podźwignij z grzechu polski lud,  
Błogosław nas, błogosław, Boże, trud!

Pod Krzyżem Twym gotowi my  
Do wszystkich ofiar, Boże.  
Czy wylać krwawy pot, czy łzy,  
Czy znosić los w pokorze.

Bo wiemy, że Ty zbawisz lud,  
I szczęście dasz, błogosław, Boże, trud.

*(Hymn P N K K napisany przez Biskupa  
Franciszka HODURĄ w roku 1907)*

## OKADZENIE OŁTARZA

*(Kapłan podczas śpiewu ostatniej zwrotki  
Hymnu Wiary całuje ołtarz i okadza).*



## MODLITWY WSTĘPNE

K. W Imię Ojca † i Syna, i Ducha Świętego

W. Amen.

K. Przystąpię do ołtarza Bożego.

W. Do Boga, który uwesela duszę moją.

K. Wspomożenie nasze w imieniu Pana.

W. Który stworzył niebo i ziemię.

K. Przepróśmy Boga Wszchemogącego za nasze grzechy, abyśmy mogli godnie uczestniczyć w Najświętszej Ofierze, mówiąc w pokorze:

K. i W. Spowiadam się Bogu Wszchemogącemu,

w Trójcy Świętej Jedynemu,

Wam Bracia i Siostry,

że zgrzeszyłem myślą, mową i uczynkiem:

moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina.

Błagam przeto Najświętszą Maryję, zawsze

Dziewicę, Wszystkich Świętych,

i Was, Bracia i Siostry,

o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego.

K. Niech się zmiłuje nad nami Bóg Wszchemogący,  
a odpuściwszy nam grzechy nasze,  
niech nas doprowadzi do żywota wiecznego.

W. Amen.

K. Przebaczenia, darowania i odpuszczenia grzechów  
naszych niech nam udzieli Pan Wszchemogący  
i Miłosierny.

W. Amen.

K. Okaż nam, Panie, miłosierdzie Twoje.

W. I daj nam zbawienie Twoje.

K. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze.

- W. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.  
K. Pan z wami.  
W. I duchem twoim.  
Uświęć nas, prosimy Cię, Boże, abyśmy mogli  
z sercem oczyszczonym uczestniczyć  
w tej świętej ofierze.  
Przez Chrystusa, Pana naszego.  
W. Amen.

## INTROIT

Ja zaś jestem robak, a nie człowiek,  
pośmiewisko ludzi i wzgarda pospółstwa.  
Wszyscy, którzy mnie widzą, szydzą ze mnie,  
krzywią wargi i potrzęsają głową.  
Wybaw o Boże, lud Twój ze wszystkich  
jego ucisków (Ps. 23, 6–7; 25,22).

## WEZWANIA BŁAGALNE

- K. Panie, zmiłuj się nad nami.  
W. Panie, zmiłuj się nad nami.  
K. Chryste, zmiłuj się nad nami.  
W. Chryste, zmiłuj się nad nami.  
K. Panie, zmiłuj się nad nami.  
W. Panie, zmiłuj się nad nami.

## **HYMN: CHWAŁA NA WYSOKOŚCI BOGU**

*(Jeżeli jest to przepisane na dany dzień  
kapłan mówi lub intonuje:)*

Chwała na wysokości Bogu,  
A na ziemi pokój ludziom dobrej woli.  
Chwalimy Cię,  
Błogosławimy Cię,  
Wielbimy Cię,  
Wysławiamy Cię,  
Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja,  
Panie Boże, Królu nieba,  
Boże Ojczy Wszechmogący.  
Panie, Synu Jednorodzony, Jezu Chryste.  
Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca.  
Który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.  
Który gładzisz grzechy świata, przyjm błaganie nasze.  
Który siedzisz po prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami.  
Albowiem tylko Tyś jest święty.  
Tylko Tyś jest Panem.  
Tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste.  
Z Duchem Świętym w chwale Boga Ojca.  
Amen.



## KOLEKTA

*(Kapłan mówi lub śpiewa:)*

- K. Pan z Wami.  
W. I z duchem twoim.  
K. Módlmy się.

Panie, Jezu Chryste, któryś za nas  
poniósł śmierć Krzyżową  
i przelał krew niewinną,  
by pojednać nas z Bogiem Ojcem,  
spraw prosimy Cię,  
abyśmy umocnieni łaską Twoją  
dobrze z owoców Twej śmierci korzystali.  
Który żyjesz i królujesz,  
w jedności z Duchem Świętym, Bóg.  
Po wszystkie wieki wieków.

- W. Amen.



## LITURGIA SŁOWA

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan (2, 12–16)

Bracia: W owym czasie byliście poza Chrystusem, obcy względem społeczności Izraela i bez udziału w przymierzach obietnicy, nie mający nadziei ani Boga na tym świecie.

Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa.

On bowiem jest naszym pokojem.

On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość.

W swym ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch rodzajów ludzi stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój,

i w ten sposób jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem, w jednym ciele przez krzyż.,

w sobie zadawszy śmierć wrogości.

K. OTO SŁOWO BOŻE.

W. Bogu niech będą dzięki.

## RESPONSORYJNY PSALM GRADUALNY

(PS. 86, 5—12)

**Refren: Będę wychwalał Twoje Imię, Panie.**

Ty, Panie, jesteś dobry i pełen przebaczenia;  
Pełen łaskowości dla wszystkich, którzy Cię wzywają.

Przyjdą wszystkie ludy, które Ty stworzyłeś;  
I Tobie, Panie, pokłon oddadzą i będą sławiły Twoje Imię.

**Refren: Będę wychwalał Twoje Imię, Panie.**

Boś Ty jest wielki i działasz cuda;  
Tylko Ty jesteś Bogiem.  
Będę Cię chwalił, Panie, mój Boże, z całego serca;  
I na wieki będę wychwalał Twoje imię.

**Refren: Będę wychwalał Twoje Imię, Panie.**

Chwała Ojcu i Synowi  
i Duchowi Świętemu.  
Jak było na początku, teraz i zawsze;  
i na wieki wieków. Amen.

**Refren: Będę wychwalał Twoje Imię, Panie.**

MODLITWA PRZED EWANGELIĄ

K. Wszchemogący, Wieczny Boże, oczyść serce i usta  
moje, abym godnie i umiejętnie głosił Twoją Świętą  
Ewangelię.  
Amen.



## BŁOGOSŁWIENSTWO PRZED CZYTANIEM EWANGELII

*Czytający Ewangelię prosi o błogosławieństwo*

- L. Pobłogosław mnie, Ojcze.
- K. Niech Pan będzie z Tobą, abyś godnie i uimejtnie głosił Jego Świętą Ewangelię w Imię Ojca † i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

## CZYTANIE EWANGELII

- K. Pan z wami.
- W. I z duchem twoim.
- K. SŁOWA EWANGELII ŚWIĘTEJ WEDŁUG ŚWIĘTEGO MARKA (2, 13–17).
- W. Chwała Tobie, Panie.

Onego czasu: Wyszedł Jezus znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał.

A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: „Pójdź za Mną”.

A on wstał i poszedł za Nim.

Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim.

Niektórzy uczeni w Piśmie spośród faryzeuszy widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów:



„Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami”?

Jezus usłyszał to i rzek do nich:

„Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

K. OTO SŁOWO PAŃSKIE

W. Chwała Tobie, Chryste.

*Kapłan cicho mówi:*

K. Niech słowa Ewangelii zglądzą nasze grzechy.

SŁWO BOŻE – (KAZANIE)



WYZNANIE WIARY

Wierzę w jednego Boga,

Ojca Wszchemogącego,

Stworzyciela nieba i ziemi,

Wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych.

I w jednego Pana Jezusa Chrystusa

Syna Bożego Jednorodzonego,

Który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami.

Bóg z Boga,  
Światłość ze Światłości,  
Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego.  
Zrodzony, a nie stworzony,  
Współistotny Ojcu,  
A przez Niego wszystko się stało.  
On to dla nas ludzi,  
I dla naszego zbawienia  
I za sprawą Ducha Świętego  
Zstąpił z nieba.  
Przyjął ciało z Maryi Dziewicy  
I stał się Człowiekiem.  
Ukrzyżowany również za nas,  
pod Poncjuszem Piłatem  
Został umęczony i pogrzebany.  
I zmartwychwstał dnia trzeciego,  
Jak oznajmia Pismo.  
I wstąpił do nieba,  
Siedzi po prawicy Ojca.  
I powtórnie przyjdzie w chwale  
Sądzić żywych i umarłych:  
A Królestwu Jego nie będzie końca.  
Wierzę w Ducha Świętego,  
Pana i Ożywiciela, który od Ojca pochodzi.  
Który z Ojcem i Synem  
Wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę,  
Który mówił przez proroków,  
Wierzę w jeden, Święty, Powszechny  
i Apostolski Kościół.  
Wyznam jeden chrzest na odpuszczenie grzechów.  
I oczekuję wskrzeszenia umarłych.  
I życia wiecznego w przyszłym świecie.  
Amen.

# LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

## ZŁOŻENIE DARÓW

K. Pan z wami.

W. I z duchem twoim.

K. Módlmy się.

Kto by bowiem chciał życie swe ocalić, straci je;  
a kto by stracił życie swe dla mnie, ocali je (Łk 9, 24).

## MODLITWA POWSZECHNA OFIAROWANIE DARÓW

Przyjmij Święty Ojcze, Wszechmogący Wieczny Boże, tę hostię, którą ofiarujemy Tobie za wszystkich tu obecnych, za cały Kościół Polskokatolicki i za wszystkich chrześcijan żywych i umarłych, aby stała się dla nas i dla nich pokarmem na żywot wieczny. Amen.



Wszechmogący, Wieczny Boże, daj nam przez tajemnicę tej wody i wina uczestniczyć w Bóstwie Tego, Który stał się uczestnikiem naszego człowieczeństwa, Syn Twój, Pan nasz, Jezus Chrystus. Który z Tobą żyje i króluje w jedności z Duchem Świętym, Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.



Ofiarujemy Tobie, Panie, ten kielich zbawienia, prosząc Twej łaskawości, aby wzniosł się przed oblicze Boskiego

Majestatu Twojego jako miła Tobie ofiara, za nasze i całego świata zbawienie. Amen.



Przyjmij nas Panie, chylących się w skrusze i pokorze, i spraw, aby ofiara nasza, którą spełnić mamy w Twojej obecności, podobała się Tobie, Panie Boże.



Przybądź, Sprawco Świętości, Wszechmogący, Wieczny Boże, i pobłogosław † tę ofiarę, przygotowaną na chwałę świętego imienia Twego.

## OKADZENIE

*We Mszy uroczystej kapłan okadza ołtarz,  
dary ofiarne i lud*

## OBYMYCIE RĄK

*Podczas obmycia rąk kapłan mówi Ps. 26, 6—7*

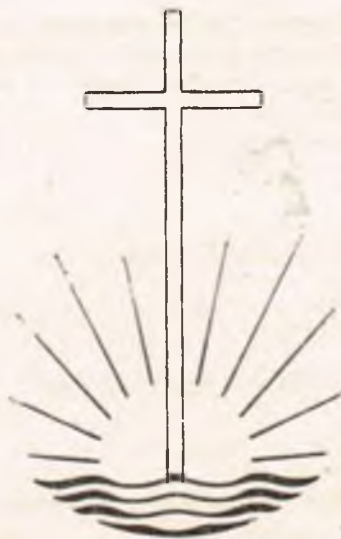
Umywam w niewinności ręce swoje  
i chodzę wokół ołtarza Twojego, Panie.  
Aby głośno śpiewać dziękczynienie  
i opowiadać wszystkie cuda Twoje.

Panie! Umiłowałem mieszkanie domu Twego  
i miejsce przebywania chwały Twojej.  
Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu,  
jak było na początku, teraz i zawsze  
i na wieki wieków. Amen.

*Kapłan pochylony mówi:*

Przyjmij, Święta Trójco, tę ofiarę, którą Ci składamy na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, Pana naszego i spraw, aby została przyjęta przed Twym obliczem i spodobała się Tobie, a nam wszystkim posłużyła na zbawienie wieczne.

Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.



## MODLITWA O PRZYJĘCIE OFIARY

*Kapłan rozkłada i składa ręce mówiąc:*

- K. Módlcie się bracia i siostry, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg, Ojciec Wszechmogący.
- W. Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę swojego imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła Świętego.

## MODLITWA NAD DARAMI

Utwierdź, prosimy Cię, Panie Boże, w duszach naszych tajemnicę prawdziwej wiary, abyśmy przez zbawczą mękę Syna Twego do wiecznej radości dojść zasłużyli.  
Przez Pana naszego....

W. Amen.

## PREFACJA

- K. Pan z wami.  
W. I z duchem twoim.

*Kapłan rozkłada ręce*

- K. W górę serca.  
W. Wznosimy je do Pana.  
K. Dzięki składamy Panu Bogu naszemu.  
W. Godne to i sprawiedliwe.

Prawdziwie **godne** to jest i **sprawiedliwe**,  
abyśmy Tobie zawsze i wszędzie  
dzięki składali, Panie Święty,  
Ojcie Wszchemogący, Wieczny Boże.  
Któryś zbawienia rodzaju ludzkiego  
na drzewie krzyża dokonał,  
aby skąd śmierć początek wzięła,  
stamtąd i życie zmartwychwstało.

Aby ten, który na drzewie zwyciężył,  
przez drzewo także był pokonany,  
przez Chrystusa, Pana naszego.

Przez którego Majestat Twój wychwalają  
Aniołowie i Archaniołowie.  
Dozwól, błagamy, abyśmy i nasze głosy  
złączyć mogli z nimi, ze czią  
i pokorą powtarzając:

## **SWIĘTY**

Święty, Święty, Święty Pan, Bóg Zastępów.  
Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej.  
Hosanna na wysokości.  
Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie.  
Hosanna na wysokości.

## KANON

### MODLITWA ZA KOŚCIÓŁ POWSZECHNY

*(Kapłan z rozłożonymi rękami mówi:)*

CIEBIE WIĘC, NAJŁASKAWSZY OJCZE PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA, SYNA TWEGO, PANA NASZEGO, POKORNIE PROSIMY I BŁAGAMY, ABYŚ PRZYJĄŁ I POBŁOGOSŁAWIŁ † TE DARY OFIARNE, KTÓRE SKŁADAMY TOBIE ZA ŚWIĘTY KOŚCIÓŁ POWSZECHNY I APOSTOLSKI, ABYŚ GO RACZYŁ DARZYĆ POKOJEM, STRZEC, JEDNOCZYĆ I RZĄDZIĆ NIM NA CAŁEJ ZIEMI. SKŁADAMY JE TAKŻE ZA TWOJEGO SŁUGĘ ARCYBISKUPA ANTONIEGO, MARINUSA, ZA NASZEGO BISKUPA TADEUSZA, ZA BISKUPÓW: MAKSYMILIANA, JERZEGO, WIKTORA, FRANCISZKA, ANTONIEGO, JÓZEFA TOMASZA, JÓZEFA, JANA, LEONA, JÓZEFA, MIKOŁAJA, ANZELMA, ZA WSZYSTKICH BISKUPÓW I KAPŁANÓW, ZA WYZNAWCÓW NASZEGO KOŚCIOŁA I ZA WSZYSTKICH LUDZI NA ŚWIECIE.

### MODLITWA ZA ŻYWYCH

PAMIĘTAJ, PANIE, O SŁUGACH I SŁUŻEBNICACH TWOICH (NN)

*(Kapłan modli się w milczeniu)*

I O WSZYSTKICH TU OBECNYCH, KTÓRYCH WIARA I POBOŻNOŚĆ SĄ TOBIE ZNANE. ZA NICH SKŁADAMY TĘ OFIARĘ UWIELBIENIA I ONI JĄ SKŁADAJĄ ZA SIEBIĘ I ZA WSZYSTKICH SWOICH BLISKICH, ABY MOGLI DOSTĄPIĆ ODKUPIENIA I ZBAWIENIA.



## **WSPOMNIENIE ŚWIĘTYCH**

ZJEDNOCZENI Z CAŁYM KOŚCIOŁEM, ZE CZCIA WSPOMINAMY MARYJĘ, ZAWSZE DZIEWICĘ, MATKĘ PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA, A TAKŻE ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW, MĘCZENNİKÓW I WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH, A SZCZEGÓLNIIE ŚWIĘTYCH NASZEGO NARODU.

PROSIMY CIĘ, PANIE, ABY PAMIĘĆ O NICH ZACHĘCIŁA DO NAŚLADOWANIA ICH CNÓT CHRZEŚCIJAŃSKICH, A PRZEZ TO UCZYNIŁA NAS GODNIEJSZYMI TWĘJ ŁASKI I MIŁOŚCI.

## **MODLITWA O PRZYJĘCIE OFIARY**

PROSIMY CIĘ, BOŻE, PRZYJMIIJ ŁASKAWIE TĘ OFIARĘ OD NAS, SŁUG TWOICH I OD CAŁEGO LUDU TWEGO.

NAPEŁNIJ ŻYCIE NASZE SWOIM POKOJEM I DOŁĄCZ NAS DO GRONA SWOICH WYBRANYCH. PRZEZ CHRYSZTUSA, PANA NASZEGO. AMEN.

## **MODLITWA NAD DARAMI**

WSZECHMOGĄCY WIECZNY BOŻE, UŚWIĘĆ TĘ OFIARĘ PEŁNIĄ SWOJEGO BŁOGOSŁAWIENSTWA, UCZYŃ JĄ DOSKONAŁĄ I MIŁĄ SOBIE, ABY MOCĄ I ŁASKĄ DUCHA ŚWIĘTEGO, STAŁA SIĘ DLA NAS CIAŁEM † I KRWIĄ UMIŁOWANEGO SYNA TWOJEGO, PANA NASZEGO, JEZUSA CHRYSZTUSA.

## **UOBECNIENIE CIAŁA I KRWI JEZUSA CHRYSZTUSA**

ON TO W PRZEDDZIEN MĘKI SWOJEJ WZIAŁ CHLEB W ŚWIĘTE I CZCIGODNE RĘCE SWOJE, PODNIÓSŁSZY OCZY KU NIEBU DO CIEBIE, BOGA OJCA WSZECH-MOGĄCEGO I DZIĘKI TOBIE SKŁADAJĄC (czyni ukłon głowy) BŁOGO † SŁAWIŁ (czyni znak krzyża nad Hostią) ŁAMAŁ, I PODAWAŁ UCZNIOM SWOIM MÓWIĄC:



**BIERZCIE I JEDZCIE Z TEGO WSZYSCY,  
TO JEST BOWIEM CIAŁO MOJE,  
KTÓRE ZA WAS BĘDZIE WYDANE.**



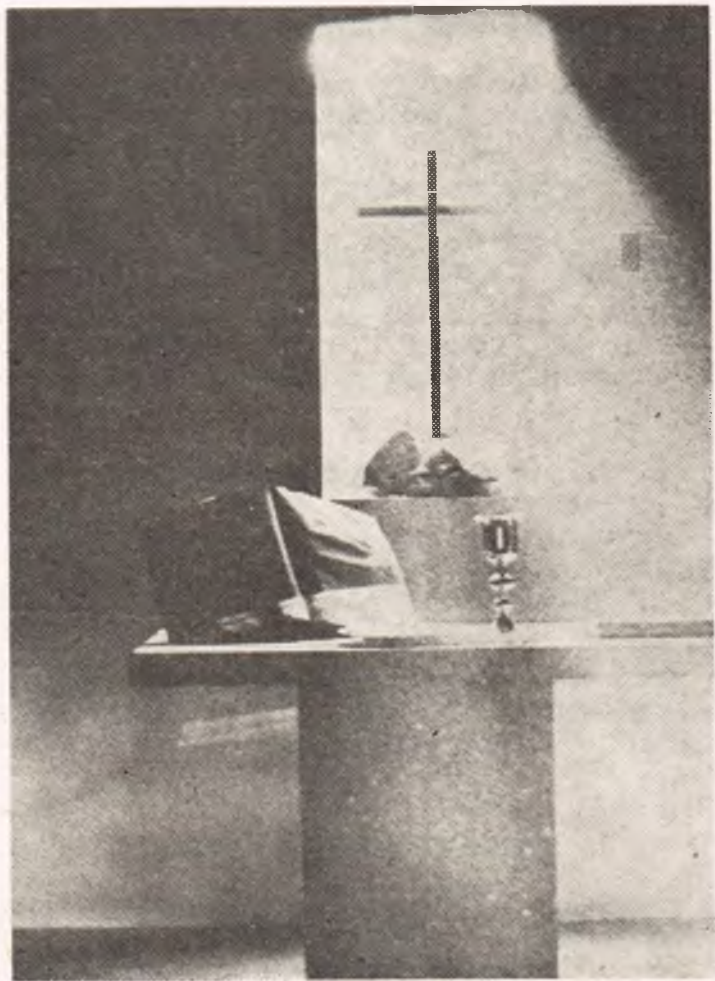
PODOBNIENIE, GDY BYŁO PO WIECZERZY, WZIAŁ TEN PRZESŁAWNY KIELICH W SWOJE ŚWIĘTE I CZCIGODNE RĘCE, PONOWNIE DZIĘKI TOBIE SKŁADAJĄC, BŁOGO † SŁAWIŁ (czyni znak krzyża nad kielichem) I PODAŁ UCZNIOM SWOIM MÓWIĄC:



**BIERZCIE I PIJCIE Z NIEGO WSZYSCY,  
TO JEST BOWIEM KIELICH KRWI MOJEJ  
NOWEGO I WIECZNEGO PRZYMIERZA,  
KTÓRA ZA WAS I ZA WIELU BĘDZIE WYLANA  
NA ODPUSZCZENIE GRZECHÓW.  
TO CZYŃCIE NA MOJĄ PAMIĄTKĘ.**



K. OTO WIELKA TAJEMNICA WIARY  
W. Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu.  
Wyznajemy Twoje Zmartwychwstanie.  
I oczekujemy Twego przyjścia w chwale.



## **WSPOMNIENIE TAJEMNICY ODKUPIENIA**

PRZETO I MY, SŁUDZY TWOI, BOŻE OJCZE, I LUD TWÓJ WIERNY, WSPOMINAJĄC BŁOGOSŁAWIONĄ MĘKĘ PANA NASZEGO, JEZUSA CHRYSZTUSA, ZMARTWYCHWSTANIE I CHWALEBNE JEGO WNIEBOWSTĄPIENIE, SKŁADAMY MAJESTATOWI TWEMU Z DARÓW I DOBRODZIEJSTW TWOICH OFIARĘ CZYSTĄ, ŚWIĘTĄ I NIEPOKALANĄ: CHLEB ŚWIĘTY ŻYCIA WIECZNEGO I KIELICH WIECZNEGO ZBAWIENIA.

WEJRZYJ NA TE DARY ŁASKAWIE I DOBROTLIWIE I RACZ JE PRZYJĄĆ TAK, JAK PRZYJĄŁEŚ DARY WSZYSTKICH SPRAWIEDLIWYCH SŁUG TWOICH.



### **MODLITWA BŁAGALNA**

POKORNIE CIĘ BŁAGAMY, WSZECHMOGĄCY BOŻE: ROZKAZ ANIOŁOWI TWEMU, ABY ZANIÓSŁ TĘ OFIARĘ NA NIEBIAŃSKI OŁTARZ TWÓJ, PRZED OBLICZE BOSKIEGO MAJESTATU TWEGO, ABYŚMY WSZYSCY, KTÓRZY Z TWEGO OŁTARZA PRZYJMujemy CIAŁO I KREW SYNA TWEGO, NAPEŁNIENI ZOSTALI WSZEKIM BŁOGOSŁAWIENSTWEM I ŁASKĄ, PRZEZ TEGOŻ CHRYSZTUSA, PANA NASZEGO. AMEN.



### **MODLITWA ZA ZMARŁYCH**

WSPOMNIJ PANIE, NA SŁUGI I SŁUŻEBNICE TWOJE, KTÓRZY POPRZEDZILI NAS ZE ZNAMIENIEM WIARY I SPIĄ SNEM POKOJU (NN) (modli się za zmarłych)

IM, O PANIE, I WSZYSTKIM W CHRYSZTUSIE SPOCZYWAJĄCYM, DAJ UDZIAŁ W WIECZNEJ RADOŚCI, ŚWIATŁOŚCI I POKOJU, (składa ręce) PRZEZ CHRYSZTUSA, PANA NASZEGO. AMEN.



## **MODLITWA ZA SPOŁECZNOŚĆ WIERZĄCYCH**

RÓWNIEŻ NAM, SŁUGOM TWOIM I WSZYSTKIM WIERZĄCYM, UFAJĄCYM W TWOJE MIŁOSIĘRDZIE, DAJ UDZIAŁ W OBCOWANIU ZE ŚWIĘTYMI APOSTOŁAMI, MĘCZENNİKAMI I WSZYSTKIMI ŚWIĘTYMI.

PROSIMY CIĘ, PANIE, DOPUŚĆ NAS DO ICH GRONA, NIE Z POWODU ZASŁUG NASZYCH, ALE DZIĘKI TWOJEMU PRZEBACZENIU.

PRZEZ CHRYSZTUSA, PANA NASZEGO.  
PRZEZ KTÓREGO, BOŻE, WSZYSTKIE TE DARY USTAWICZNIE STWARZASZ, UŚWIĘCASZ, OŻYWIASZ, BŁOGOSŁAWISZ I NAM UDZIELASZ.

## **ODDANIE CZCI I HOŁDU TRÓJCY ŚWIĘTEJ**

PRZEZ CHRYSZTUSA, Z CHRYSZTUSEM I W CHRYSZTUSIE,  
TOBIE, BOŻE, OJCZE WSZECHMOGĄCY,  
W JEDNOŚCI Z DUCHEM ŚWIĘTYM,  
WSZELKA CZEŚĆ I CHWAŁA,  
PO WSZYSTKIE WIEKI WIEKÓW.  
W. AMEN,

## MODLITWA PAŃSKA

K. Módlmy się.

Rozkazami zbawiennymi upomnieni  
i z Boskiego rozporządzenia pouczeni,  
ośmielamy się mówić:

W. Ojczy nasz, Któryś jest w niebie;  
święć się Imię Twoje,  
przyjdź Królestwo Twoje,  
bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.  
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.  
I odpuść nam nasze winy,  
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.  
I nie wódź nas na pokuszenie,  
ale nas zbaw od złego.

K. Wybaw nas, prosimy Cię, Panie, od wszelkich  
nieszczęść przeszłych, terażniejszych  
i przyszłych, a za wstawiennictwem  
Najświętszej Maryi Bogarodzicy, Świętych  
Apostołów i Wszystkich Świętych, udziel nam  
pokoju za dni naszych, abyśmy zawsze byli  
wolni od grzechu i wszelkiego nieszczęścia,  
oczekując obiecanej nagrody i przyjścia  
Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

W. Bo Twoje jest Królestwo i potęga, i chwała na  
wieki.

## MODLITWA O POKÓJ

- K. Panie Jezu Chryste, któryś powiedział Apostołom Swoim: pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę Kościoła Swojego i zgodnie z Twoją wolą napelniaj go pokojem i doprowadź do zjednoczenia. Który żyjesz i królujesz, w jedności z Duchem Świętym, Bóg. Po wszystkie wieki wieków.
- W. Amen.
- K. Pokój Pana niech będzie zawsze z wami.
- W. I z duchem twoim.



- K. Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, które łączymy i będziemy przyjmować, niech nam pomogą osiągnąć życie wieczne.



## BARANKU BOŻY

- K. i W. Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, odbarz nas pokojem.

## MODLITWA PRZED KOMUNIĄ ŚWIĘTĄ

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego,  
Któryś z woli Ojca, za sprawą Ducha Świętego,  
przez śmierć Swoją światu przywrócił życie,  
wybaw mnie przez to najświętsze Ciało i Krew  
Twoją od wszystkich nieprawości moich  
i od wszelkiego zła; spraw, abym zawsze  
pełnił przykazania Twoje i nie dozwól mi  
nigdy odłączyć się od Ciebie; Który z Tymże  
Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz  
na wieki wieków. Amen.





## KOMUNIA ŚWIĘTA

*Kapłan podnosi Hostię i mówi:*

- K. Ota Baranek Boży, który gładzi grzechy święta.
- W. Panie, nie jestem godzien, abys przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja. **(3 razy)**

*Kapłan przyjmuje Ciało Pańskie i mówi:*

- K. Ciało Chrystusa niechaj mnie strzeże na życie wieczne.

*Kapłan przyjmuje Krew Pańską i mówi:*

Krew Chrystusa niechaj mnie strzeże na życie wieczne.

*Podczas rozdawania Komunii św. wiernym kapłan mówi:*

- K. Ciało Chrystusa **lub** Ciało i Krew Chrystusa.

*Po udzieleniu Komunii świętej kapłan mówi:*

- K. Trwajcie w Jedności z Chrystusem.
- W. Amen.

## CZYNNOŚCI POKOMUNIJNE

### ABLUCJA KIELICHA

*Kapłan oczyszcza patelnię i kielich mówiąc:*

- K. Daj mi Panie, pojąć umysłem to, co spożyłem ustami, a Ten Dar doczesny niech się stanie dla mnie lekarstwem na wieczność. Amen.

### OBMYCIE PALCÓW

*Kapłan obmywa palce i mówi:*

- K. Ciało Twoje, Panie, które spożyłem, i Krew, którą przyjąłem, niech pozostanie we mnie na zawsze.  
Spraw, Panie, aby zmaza grzechu nie została we mnie, którego posiliły święte Sakramenty.  
Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.  
Amen.

### ANTYFONA NA KOMUNIE

Ja zaś jestem jak robak, a nie człowiek,  
pośmiewisko ludzi i wzgarda pospółstwa.  
(Ps 23, 6).

### MODLITWY PO KOMUNII

- K. Pan z wami.  
W. I z duchem twoim.  
K. Módlmy się.

Daj nam, prosimy Cię, Panie,  
poznać wielką tajemnicę Twojej ku nam  
miłości,  
i spraw,  
abyśmy przez mękę Twoją i Krzyż  
do chwały zmartwychwstania  
zostali doprowadzeni.  
Który żyjesz....

## OBRZĘDY ZAKOŃCZENIA

- K. Pan z wami.  
W. I z duchem twoim.  
K. Oto Ofiara spełniona.  
W. Bogu niech będą dzięki.

*Podczas błogosławieństwa wierni stoją*

- K. Niech was błogosławi Bóg Wszechmogący,  
Ojciec i Syn † i Duch Święty.  
W. Amen.

*Na zakończenie śpiewa się Hymn Kościoła  
lub inną pieśń*

## HYMN KOŚCIOŁA

Tyle lat my Ci, o Panie,  
Służbę wierną wypełniali.  
Szli ku słońcu, w świt zaranie,  
Łańcuch niewoli targali.

○ bodajem wierni byli,  
○ bodaj ten sztandar święty,  
Aż do zgonu naszej chwili  
W duszy, w sercu był rozpięty.

## BŁOGOSŁAWIEŃSTWO BISKUPIE

- B. Niech Imię Pańskie będzie błogosławione.  
W. Teraz i zawsze i na wieki wieków.  
B. Wspomożenie nasze w Imieniu Pana.  
W. Który stworzył niebo i ziemię.  
B. Niech was błogosławi Bóg Wszechmogący:  
† Ojciec † i Syn, † i Duch Święty.  
W. Amen.



## STAROŚĆ

*Leszczyna się stroi w fioletową morę,  
a lipa w atlas zielony najładniejszy...*

*Ja się już nie przebiore,  
na mnie nikt nie popatrzy.*

*Bywają dziwacy,  
którzy z pokrzyw i mleczów składają bukiety,  
lecz gdzież są tacy,  
którzy by całowali włosy starej kobiety?*

*Jestem sama,  
Babcia mi na imię —  
czuję się jako czarna plama...  
na tęczowym świecie kilimie...*

## BABCIA

*Za lat pięćdziesiąt siądzie przy fortepianie  
(będzie miała wówczas wiosen siedemdziesiąt cztery)  
babcia, co nosiła jumpery  
i przeżyła wielką wojnę nudną niesłuchanie,  
Babcia, za której czasów jeździły tramwaje,  
samolot pierwszych kroków uczył się po niebie,  
a ludzie przez telefon mówili do siebie,  
nie widząc się nawzajem.  
Babcia pamiętająca Krakusa i Wandę,  
a w każdym razie Pilsudskiego i Focha,  
która się upajała jazz-bandem  
i odbierała listy od listonosza,  
której młodość zesłała marnie, bez kikimobilu,  
biofonu, wiroycyklu i astrodaktylu,  
wpatrzona w film swój zblakły z uśmiechem tęsknoty,  
zagra na fortepianie staroświeckie fokstroty.*

MARIA PAWLKOWSKA-JASNORZEWSKA



# Babcia

## w bajkach i opowiadaniach

Babunia jest taka stara, ma tyle zmarszczek na twarzy i całkiem białe włosy, ale jej oczy błyszczą niby dwie gwiazdy, nawet są od gwiazd piękniejsze, takie są łagodne i takie śliczne, kiedy się w nie spojrzy. A przy tym umie ona opowiadać najładniejsze bajki, a ma na sobie suknię w wielkie, wielkie kwiaty, zrobioną z grubego, szeleszczącego jedwabiu. Babunia wie masę rzeczy, ponieważ urodziła się na długo przed ojcem i mamą, na pewno tak! Babunia ma książkę do nabożeństwa, zapinaną na grube, srebrne klamry, i często się z niej modli; między kartkami książki leży róża, zupełnie spłaszczona i wyschnięta i wcale nie taka piękna, jak róża, co stoją u babuni w szklance, a przecież zawsze się uśmiecha czule do tej zasuszonej róży, a nawet czasami ma wtedy łzy w oczach. Dlaczego babunia tak spogląda na tę zwiędłą różę, spoczywającą w starej książce? Czy ty wiesz? Ile razy łzy babuni upadną na ten kwiat, kolory jego ozywają, róża pęcznieje i cały pokój napełnia się jej wonią, ściany znikają, stają się przezryste, naokoło rozciąga się taki piękny, taki zielony las, gdzie przenikają promienie słońca między liście, i babunia — tak, teraz jest zupełnie młodą, piękną dziewczyną z jasnymi lokami, z różowymi, krągłymi policzkami, ładna i zgrabna, świeższa od każdej róży, tylko oczy, łagodne i piękne oczy do dziś dnia są takie same. Obok niej siedzi mężczyzna, młody, mocny i piękny, podaje jej różę, a ona uśmiecha się — tak się babunia już nie śmieje! — tak, uśmiech rozkwita na jej twarzy. A potem już nie ma mężczyzny, wiele myśli, wiele postaci przemija; nie ma pięknego mężczyzny, róża spoczywa w książce do nabożeństwa, a babunia — tak, babunia siedzi znowu jako stara kobieta i spogląda na zwiędłą różę między kartkami książki.

(fragment bajki „Babunia” pióra H. Ch. ANDERSENA)

Była raz dziewczynka, dobra grzeczna, miła; czerwony kapturek mama jej kupiła, więc też we wsi wszyscy, i duzi, i mali, Czerwonym Kapturem dziewczynkę nazwali.

Raz jej rzekła mama:

— Kochana córeczko, masz tutaj w koszyczku gruszki i ciasteczko, weź też flaszkę wina dla Babci Jedynej, boć to dziś Babuni przecie imieniny. Zanieś jej to wszystko, nie zgub w drodze czego, a idąc przez puszcę strzeż się wilka złego.

Czerwony Kapturek idzie sobie lasem, śpiewa śliczną piosnkę, kwiatki zrywa czasem, a wtem wilk ogromny sunie z lewej strony i mruczy:

— Dzień dobry, Kapturku Czerwony! Gdzież to ci tak pilno, dziewczę jasnowłose?

— Idę do Babuni, podarek jej niosę...

— A gdzież babcia mieszka?

— W chatce, za tym borem. Muszę iść przedziutko, by wrócić wieczorem.

(fragment bajki „Czerwony Kapturek”  
pióra OR-OTA — ARTURA OPPMANA)

Jednego dnia Sophia miała własnego gościa, odwiedzin swojej pierwszej przyjaciółki. Było to dość mało znane dziecko, którego włosy Sophia podziwiała. Jej nowa przyjaciółka nazywała się Hjördis Ewelyne, ale wołano na nią Dzidzia.

Sophia opowiadała babci, że Dzidzia obawiała się, by jej nie pytano o prawdziwe imię, i że właściwie boi się wszystkiego, i dlatego trzeba z nią bardzo ostrożnie postępować. Umówiły się z babcią, że przynajmniej z początku nie będą straszyć Dzidzi niczym, czego przedtem nie widziała. Gdy Dzidzia się zjawiła, była bardzo nieodpowiednio ubrana i miała sandały na skórzanych podszewkach. Była też zanadto dobrze wychowana i w ogóle się nie odzywała, a włosy miała tak śliczne, że aż zatykało dech w piersiach.

— Czy one nie są przepiękne? — szepnęła z zachwytem Sophia. — Same się kręcą.

— Są bardzo piękne — przyznała babcia. Spojrzały na siebie i wolno pokiwały głowami. Sophia westchnęła i oświadczyła:

— Będę się nią opiekować. Czy nie mogłybyśmy założyć tajnego stowarzyszenia dla ochrony Dzidzi? Szkoda tylko, że imię Dzidzia nie brzmi zbyt arystokratycznie.

Babcia zaproponowała, żeby nazwać dziecko Berenice, ale tylko w ich stowarzyszeniu. Berenice była to królowa, która stała się sławną z powodu swoich włosów. Nazywa się tak również konstelacja gwiazd.

(fragment książki „Lato” pióra TOVE JANSSON)



## Rozmowy z Czytelnikami

„Jest jeden tylko Bóg, chociaż są trzy osoby tej samej natury boskiej. A więc nie 3, tylko 1 Bóg. Prawda? Jest więc tylko jeden człowiek. Osób jest wprawdzie miliardy, ale to nie nie przeszkadza, bo wszyscy mają tę samą naturę. Taki wniosek z nauki o Trójcy świętej mogą wyciągnąć unitarianie. Z całym szacunkiem dla Duszpasterza nie sądzimy, że takie rozumowanie przekona Józefa K. z Bełżca. Rozpowszechniony sposób argumentacji za „troistością Osób” jest tak nieudolny, że aż żenujący. Wniosek z rozumowania: Trójca to „kolegium bogów”, bo przecież „3 osoby” mogą stanowić tylko „coś jednego”, a nie „kogoś jednego”; a Bóg to Ktoś, a nie Coś. Termin „hipostaza” oddany przez „osoba” jest nieszczęśliwy i wprowadza mnóstwo nieporozumień. Jedyna rada to nie myśleć, tylko powtarzać formułę tradycyjną. Smutne...”

Biblia nie zna pojęć osoba, natura, istota, trójca. To są ludzkie pojęcia filozoficzne, które zamiast wyjaśniać, zagmatwały całkowicie doktrynę chrześcijańską. Mamy teraz ślepy zaułek, który się nazywa: „Trzy Osoby = jeden Bóg”. To nie do rozumienia, tylko do wierzenia. Pycha ludzka chciała Boga rozłożyć na czynniki pierwsze, prześwietlić i wyjaśnić bez nieudolności. Wpadła we własne sidła. Czy nie lepiej byłoby zrezygnować z tego mędrkowania, z tych wniosków nie dających się zweryfikować, a ograniczyć się do języka biblijnego?

Argument, że „wszyscy chrześcijanie” to żaden argument, bo po pierwsze nie wszyscy, a po drugie, gdyby nawet tak było, to przecież znamy intrygi, przy pomocy których przeforsowano na soborach różne formuły teologiczne. Nie mamy więc prawa odmawiać nazwy chrześcijan różnym unitarianom (Arianie, Bracia Polscy, Jehowici, Badacze Pisma świętego etc.), o ile przyjmują oni naukę Chrystusa, tylko rozumują nieco inaczej niż my — Katolicy. Nie sądzimy również, że byłoby tak wielką katastrofą, gdyby chrześcijaństwo kiedyś przyjęło formułę ariańską, zamiast trynitarnej. Są ważniejsze sprawy — etyka, które decydują o chrystianizmie. Historia ortodoksyjnego chrześcijaństwa nie była zbyt chlubna. Zaciętrzenie i nienawiść dyskwalifikują jako chrześcijan nawet niektórych sławnych Ojców Kościoła”. Podpisani: „Pragmatyści”.

Drodzy Pragmatyści! Pragmatyzm, który jest kierunkiem filozoficznym powstałym pod koniec dziewiętnastego wieku w Amery-

ce głosi, że sprawdzianem prawdy jest sukces i powodzenie jakie towarzyszy danemu twierdzeniu. Nic nie jest bardziej odległego od pragmatyzmu jak chrześcijaństwo. „Bóg wybrał właśnie to co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, upodobał sobie w tym, co niemocne, aby mocnych poniżyć”. Cytowany tekst świętego Pawła nie dotyczy bezpośrednio prawdy o Trójcy Przenajświętszej, niemniej wyraża stosunek chrześcijaństwa do tego co jest praktyczne, użyteczne, wygodne i równocześnie niezgodne z Bożym objawieniem. Absolutnie nie można się zgodzić z Państwa sugestią, że nie byłoby taką wielką katastrofą, gdyby chrześcijaństwo kiedyś przyjęło formułę ariańską zamiast trynitarnej”. Przyjąć coś co jest niezgodne z Bożym objawieniem? Tylko dlatego, że nie pasuje do własnej konstrukcji myślowej? Rozmawianie Państwa dotyczące tajemnicy Trójcy Świętej nie jest oparte ani na gruntownej znajomości filozofii, ani na teologii. W jednym przyznają rację: częściej posługiwac się językiem biblijnym. Filozofia może ale nie musi przybliżyć każdemu człowiekowi rozumienie prawd wiary.

Jaka jest nauka Pisma świętego o tajemnicy Trójcy Przenajświętszej? „Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg twój, Bóg jedyny jest” — uczy Jezus słowami Starego Testamentu. Ten sam Jezus mówi: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Bóg jest jeden, a w tej jedności istnieją „Ja” i „Ojciec”. Jest jeszcze Duch Święty. Cała Trójca wymieniona jest w słowach: „Nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Celowo nie używam słów osoba i natura, których w Piśmie świętym nie ma, a zostały wymyślone przez filozofów w celu wyrażenia ludzkimi słowami Bożego objawienia. Kościół nie nakazuje wierzyć w słowa natura i osoba lecz w „jednego Boga, Ojca... i w Jezusa Chrystusa... w Ducha Świętego...”, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę...”

Karkołomna ekwilibrystyka słowami natura i osoba bez gruntownej znajomości filozofii, której nie jestem w stanie w tej rubryce wyłożyć, musi w konsekwencji prowadzić do pragmatyzmu. Prawda o Bogu w Trójcy Świętej jedynym jest tajemnicą wiary i żadne ludzkie słowa nie są w stanie jej zgłębić. Czy na to jest tylko „jedna rada, nie myśleć, tylko powtarzać formułę tradycyjną?”. Nieprawda! Można np. przestudiować książkę świętego Augustyna „O Trójcy Świętej”. Zapewniam, że po lekturze tej prawie pięćsetstronicowej książki człowiek staje się pokorniejszy wobec prawdy wiary o Trójcy Przenajświętszej.

„Interesuje mnie sprawa życia pozaziemskiego. Świat istnieje kilka milionów lat. Ludzie rodzą się ciągle nowe pokolenia. Gdzie pomieści Bóg te istoty ludzkie?” Podpisany: Stanisław M. z Białej.

Usiłując nawiązać z Panem kontakt, próbuję wyobrazić sobie starszego pana mającego trochę więcej czasu niż człowiek młody, który nie zdaje sobie

sprawy z tego, że jego życie na ziemi jest ograniczone ścisłymi granicami czasu i miejsca. Pana myśli wybiegają w przyszłość, w życie pozagrobowe. To jest jeden z objawów religijności, w którym fantazja, nieograniczona stosunkowo skąpych wiadomości na temat realiów życia po śmierci zawartymi w Piśmie Świętym, może podsuwać obrazy trudne do zrozumienia. Miliardy ludzi z wszystkich pokoleń. Gdzie Bóg pomieści tę olbrzymią ludzką społeczność? Nie wiem, bo nie znam miejsca nieba i nie znam miejsca piekła, bo Bóg na ten temat nic nam nie objawił. Wierzę, że jest życie wieczne. Wierzę, że będziemy szczęśliwi lub nieszczęśliwi. Pismo święte poucza na czym będzie polegało ludzkie szczęście, natomiast nie mówi na temat miejsca wiekuistego szczęścia. Rozumując po ludzku, można powiedzieć, że miejsca we wszechświecie jest nieskończona ilość.

Między Jezusem a saduceuszami toczyła się następująca rozmowa: „Nauczycielu, Mojżesz powiedział: Jeśli kto umrze bezdzietnie, niech jego brat pojmie wdowę po nim i wzbudzi po-

tomstwo swemu bratu. Otóż było u nas siedmiu braci. Pierwszy ożenił się i umarł, a ponieważ nie miał potomstwa, zostawił swą żonę bratu. Tak samo drugi i trzeci, aż do siódmego. Na koniec po wszystkich umarła wdowa. Do którego więc z tych siedmiu należeć będzie przy zmartwychwstaniu? Bo wszyscy ją mieli?” Jezus im odpowiedział: „Jesteście w błędzie nie znając Pisma ani mocy Bożej. Po zmartwychwstaniu bowiem nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jako aniołowie Boży w niebie”. W Piśmie świętym znajduje się wiele myśli na temat życia wiecznego i sposobu jego osiągnięcia.

Panu Wojciechowi T. z Gdańska dziękuję za miły list. Zgadzam się z postulatem częstszego niż dotychczas zamieszczania na łamach „Rodziny” przeglądu czasopism religijnych. Kwartalnik „Posłannictwo” może Pan nabyć w parafii Kościoła Polskokatolickiego w Gdańsku przy ulicy 3 Maja 21c.

Wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiam.

DUSZPASTERZ

## PORADY

### Lekarskie

## Ze starych kalendarzy

Kalendarze sprzed stu czy dwustu lat z reguły zawierały wiele ciekawostek, prognoz i porad z różnych dziedzin.

Weźmy na przykład Kalendarz z roku 1774 wydany przez Stanisława Duńczewskiego, „Akademii Krakowskiej nauk wyzwolonych i filozofii doktora, w Zamojskiej Matematyki profesora”.

Tytuł kalendarza był przydługi: „Kalendarz polski i ruski, w którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty, wybory, czas siania, drzew szczepienia, krwie puszczania, lekarstw zażywania, oraz wschód i zachód codzienny”.

A oto parę porad z tegoż kalendarza, lekarskich i kosmetycznych:

„Na duszność — póki się nie zestarzeje, weź rumianku pachnącego, włóż w woreczek, uwarz z octem i ciepło na poduszwy nóg przykładaj”.

„Na febrę — gdy mężczyźnie — wieprzowego, gdy białołowie — świniego łajna wzięwszy, pieprzu, i szafranu przysypawszy, miodu praśnego łyżkę włożyć, w mocnym piwie uwarzyć, choremu dać pić. To na gorączkę dobre”.

„Lekarstwo na dyzenterię — jęczmiennej kaszy w occie bez soli ugotować, tego kilka łyżek zjeść, chociaż to niesmaczne, ale pomocne bardzo. Czosnek warzony mocno też zastanawia wszelką biegunkę”.

„Zatwardzenie kto ma — nabieraj wróblích łajen, albo szczurzych, namocz je w piwie, niech ten wypije, a będzie go purgować”.

„Siwizny się pozbyć — mlekiem suchym włosy namaczaj; rzecz jest doświadczona, że takie włosy nie siwieją”.

„Sen spokojny i długi sporządzić — kto sypiać nie może, wypić kroplę albo dwie żółci węgorzowej w winie lub piwie. Toż czyni i żółć zajęcza”.

„Pijakom trunek obrzydzić — do gorzałki, lub innego trunku, wpuścić krwi karpiowej, u mieszawszy dobrze dać wypić”.

Nikom nie radzimy próbować tych przepisów naszych przodków, ale może być ciekawe poznać niektóre prognozy pogody, oparte na wielowiekowych obserwacjach, jakie również możemy w tym starym kalendarzu znaleźć. A więc przeczytajmy:

„Znaki wszystkie, co być może i przepowiednie zimna:

1. Kiedy ptacy, co na stawach przebywają, odlatują — szybko zimno przyjdzie.
2. Jeśli ptaki w jesieni tłuste bardzo są.
3. Jeśli kość u pieczonej gęsi na święty Marcin jest szara.
4. Jeśli w piecu z wielkim łoskotem pali się.
5. Jeśli ogień i węgiel czerwieniejszy niż zwyczajnie.
6. Jeśli krople z dachów wolno spadają.
7. Jeśli gwiazdy bardzo błyszczą.
8. Jeśli drobny i bardzo z wolna śnieg pada — zimno będzie.

Są też: „Znaki i przepowiednie mokrego powietrza i deszczu”.

Deszcz będzie:

1. Jeżeli człowiek w pewnych czasach łamania w członkach

— Ja! — Szpanowski gorzko się uśmiechnął. — Ja ani chowam, ani tu co znaczą. Wiem, co będzie, ale zmienić nie mogę i tyle pociechy, że pewny jestem, iż nie dożyję owoców tego systemu.

Usunęli się do kominka i rozmawiali dalej półgłosem, spoglądając na młodą parę.

Lokaj tymczasem sprzątnął trofeja samodzielności Zosi, a Andrzej już swobodniej zaczął rozmowę z Kazią.

— Pani zapewne zna Warszawę?

— Nie byłam tam nigdy.

— Nie może być! — zdumiał się, uszom nie wierząc.

— Tak się złożyło. Chowałam się bez matki, ojciec był zawsze bardzo zajęty. Bywał w Warszawie chwilowo sam, bobym mu zawadzała tylko. Potem spędziłam kilka lat w klasztorze w Galicji. Znam Lwów i Kraków, mamy tam dalekich krewnych, a w Warszawie ani jednej znajomej osoby.

— Niewiele się pani bawiła w życiu.

— Nie. Raz tańczyłam w Lublinie na ostatki — przyznała się szczerze. — Ojciec nie lubi zabaw i czasu nie ma. Na zabawy trzeba mieć dużo wolnych chwil, swobodnej myśli i kółko znajomych. A tutaj nie mamy stosunków. Jest kilka domów, gdzie bywa macocha, a ja nie, gdy tu przyjeżdżają ja ich widuję. Dużo jest roboty.

Coraz bardziej pochwalał Andrzej wybór ojca. Z taką żoną nie będzie miał kłopotu. Nie będzie wiedziała nawet, co znaczą wymagania.

— Więc nie lubi pani zabaw?

— Nie. To, co się tak nazywa, jest bardzo bezmyślne. Po tych tańcach byłam tydzień nieswoja i chora. Gdybym miała kiedy wolny czas, lubiłabym czytać, ciągle czytać albo grać...

Urwała widząc cień niechęci na jego twarzy.

— Ale broń Boże komuś! Tak, samej sobie o zmroku. Zresztą, może bym już nie potrafiła. Od klasztoru nie grałam nigdy.

— Pani dobrze klasztor wspomina.

— O! No mi tam było jak w raj. Lepiej być nie może.

— Może pani była jednocześnie z panną Zalewską?

— Z Tunią? A jakże. Siedziałyśmy na jednej ławce. Może pan ją zna?

— Naturalnie! Wyszła za mego przyjaciela, Dąbskiego. Bywam u nich w Warszawie i podzielałam pani sympatię dla pani Marty. Nie znam dowcipniejszej kobiety i swobodniejszego koleżki.

— Myśmy też z nią koleowały we wszystkich figlach — odparła Kazia już zupełnie ośmielona.

Twarz jej się ożywiła, oczy świeciły żartem i swawolą. Musiała być bardzo wesola i dziecinna jeszcze w gruncie. Andrzeja zaczynała bawić.

— Bagatel! — roześmiał się — Więc bywają figle w klasztorze? A byli w to zamieszani studenci?

Kazia oburzyła się ogromnie.

— Studenci! Po co? Gdzie? Przecie to na wsi było, a nam wcale studenci nie byli w głowie! O, pan nie zna klasztorów i ich ducha. Pan wie, że jeśli w książce był zakreślony ustęp, tośmy go nie czytały. Za nic!

— Pani daruje, ale nie wierzę. Jestem pewny, że pani Tunia czytała — roześmiał się.

— I Tunia nie, bo ona wcale nieciekawa była książek. Ja za siebie mogę przysięgnąć.

— Czy i nadal zachowała pani taką siłę woli do zakazanych rzeczy?

— Jeśli bym mnie wzięto na słowo, tobym dotrzymała.

— A jakby pokusa była za silna?

— Ja bym się wcale nie dała kusić i nie myślałabym więcej o tym.

— O pani! To pani jeszcze chyba pokus nie zna.

Kazia poczerwieniała aż po białka oczu. Nie były to żadne wyrzuty sumienia, ale prostotę jej i powagę uraził ton ironiczny Andrzeja. Straciła swobodę.

— Co do owych zakreślonych ustępów, spytamy o to pani Tunia! — mówił dalej żartobliwie. — Jakież tedy figle pła-tają się po klasztorach?

— O różne! — odparła już sztywnie. — Było nas przecie kilkadziesiąt, konceptu nie brakło.

Urwała i spojrzała spod brwi w głąb salonu. Pani Szpanowska wchodziła i Kazia z daleka czuła jej straszny wzrok na sobie, instynktem bała się sceny.

— Państwo zawsze wieczory tu spędzają razem? spytał Andrzej półgłosem.

— O nie! Gdzież tam. Przychodzimy tylko na kolację, Ojciec do późna z administracją konferuje, ja u siebie czytam.

— A co pani czyta?

— Obecnie? Kalinki *Sejm czteroletni*.

— A przedtem?

— Przedtem miałam Szekspira.

— A powieści?

— Powieści tam nie ma prawie.

— Gdzie — tam?

— U babci Boguckiej.

— Żyje babka pani?

— Nie — ona mi nie babką. Daleka krewna matki, ale ja wszyscy babcią nazywają, więc i ja tak o niej mówię! Bardzo, bardzo stara i taka dobra!

— I ma bibliotekę?

— To jej wnuka książki.

W tej chwili otworzono drzwi jadalni oznajmiając kolację. Prezes podał ramię Szpanowskiej — rozmowa młodych się przerwała.

U stołu mówiono o koniach, o kwestiach ekonomicznych, trochę o polityce. Kazia nie otworzyła ani razu ust; Andrzej składał swą towarzyską daninę pani domu, która szeroko i długo opowiadała o swych stosunkach w Warszawie za życia pierwszego męża, o jego cnotach i zdolnościach, o stracie, jaką z jego śmiercią poniosło społeczeństwo, okolica i ona sama.

Andrzej słyszał od ojca, że nieboszczyk Tomkowski zrobił fundusz przypadkowo na akcjach, że był mniej jak nie-roztropny, że fundusz utrzymał i potroił Szpanowski, że pożycie państwa Tomkowskich było nieustającą domową wojną, a stosunki w Warszawie ograniczały się do welnianego jarmarku i bywania w teatrze.

cdn.

8

doświadcza, lub go powieki, uszy czy insze, wprzód odmrózzone członki ciała bołą.

2. Jeśli człek bardziej niż zwyczajnie od much napastowany bywa.

3. Kiedy psy trawę gryzą, a owce bardzo łbami się biją.

4. Kiedy żaby od rana mocno kwaczą, a ryby ponad wodą wyskakują.

5. Kiedy jaskółki nisko nad ziemią latają.

6. Kiedy sól wielgotnieje, a kamienie pocą się.

7. Kiedy słońce przy wschodzie w białe chmury się kryje.

8. Kiedy kwiaty mocno pachną, a pszczoły z ulów wychodzą nie chęć.

Niektóre z tych „prognoz” do dziś nie straciły popularności, choćby te łamania w kościołach czy nisko latające jaskółki. A inne? No cóż, można sprawdzić...

A.M.

#### U W A G A — CZYTELNICY!

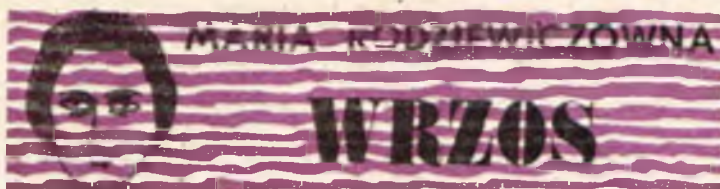
Uprzejmie zawiadamiamy naszych miłych Czytelników, że Redakcja Tygodnika Katolickiego „RODZINA” i ZW „Odrodzenie” zmieniły swoją siedzibę i od dnia 6 stycznia 1984 r. mieszczą się w domu, stanowiącym własność Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików. Obecny adres: 02-561 Warszawa, ul. Dąbrowskiego 60. Telefony: Redakcja — 45-04-04, Administracja — 45-54-93.

Z przyjemnością informujemy też o tym, że jest to wreszcie stała siedziba naszego Wydawnictwa istniejącego od 1958 r., a kilkakrotnie zmieniającego swą siedzibę.

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. J. Dąbrowskiego 60, 02-561 Warszawa. Telefon redakcji: 45-04-04; administracji: 45-54-93. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy: Cena prenumeraty: kwartalnie 156 zł, półrocznie 312 zł, rocznie 624 zł. Warunki prenumeraty: 1. dla osób prawnych — instytucji i zakładów pracy: — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostających miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” zamawiają prenumeratę w tych oddziałach; — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach większych opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; 2. dla osób fizycznych — indywidualnych prenumeratorem: — osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty” na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”; 3. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy; Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: — do dnia 10 listopada na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny, — do dnia 1-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Druk PZGraf., ul. Smolna 10. Nakład 25 000 egz. Zam. 896. T-32.



W dalszych pokojach rozległ się płacz dziecka i zaraz potem głośne, dosadne strofowanie pani domu.

Mimo woli rozmowa się urwała i była sekunda przykrego milczenia. W tej chwili pani weszła do salonu, niosąc na rękę swą jedynaczkę.

— Prezentuję panu moją dziedziczkę — zawołała do prezesa.

— Sliczny, rozkoszny dzieciak! Jakże oczy! — zachwycał się prezes tak czelnie, że Kazi krew uderzyła do twarzy ze strachu, że się macocha obrazi.

Dziecko było szpetne. Z wielką głową, bezkształtnymi rysami, blade, anemiczne, grymasne, snadź i rozpuszczone beżmiernie. Było rzeczywiście kopią matki. Nos zadarty, policzki płaskie i szerokie, oczy małe i blade. Tylko matka była czerwona i zdrowa; wysokiego wzrostu i otyła, a kopia prócz brzydoty miała jeszcze niezdrowie i wąłość.

Kazia niepotrzebnie się lękała. Pani Szpanowska połknęła jak cukierek komplementa prezesa i uśmiechnięta pożerała rozkochanym wzrokiem małą szpetotę. Była to jedyna istota, którą kochała prócz siebie.

— No, Zosieńko, podaj panu rączkę, przywitaj się!

Ale Zosienka popatrzyła chwilę na prezesa, wykrzywiła się i pokazała mu język.

— A pfe! — upomniała ją matka, całując przy tym.

— Rozkoszna psotnica! Szczęśliwy wiek szczeroci! — zauważył uprzejmie prezes.

— Głupiutkie to jeszcze, a przy tym służba uczy nie wiedzieć jakich zbytków. No, pobaw się Zosiu!

Postawiła ją na ziemi i rzekła do wystrojonej piastunki, która ją chciała wyprowadzić:

— Zostaw panienkę i możesz odejść. Niech się dziecko uczy bawić samo. To rozwija samodzielność.

— Ma pani dobrodziejka zupełną rację. Samodzielności brak młodemu pokoleniu — potwierdził prezes i zaraz, jak z rękawa, począł sypać przykłady rozmaitych systemów wychowania.

Kazia usunęła się w drugi koniec salonu i usiadła przy stole, gdzie Andrzej przerzucał czasopisma.

Znaleźli się odosobnieni i sami, bo Szpanowskiego odwołano do rządu. Szukając tematu, by rozmowę zagałę, młody człowiek ze złośliwym dyskretnym uśmiechem śledził zabawę małoletniej górskiej dziedziczki.

Mała, zostawiona sobie, posłała przede wszystkim do kosza pełnego kwitnących, ciepłarnianych roślin, strojącego parapetowe drzwi do ogrodu i poczęła pełnymi garściami rwać liście, kwiaty, całe rośliny, rzucała je sobie pod krzywe, niezdarne nogi i deptała po nich.

Andrzej spojrział na Kazię. I ona przypatrywała się tej zabawie. Zarumieniała się ze wstydu i podszła do dziecka, po-

chyliła się nad nim i łagodnie wyjęła z rąk cały hiacynt z cebula.

— Nie psuj kwiatków, to je boli — rzekła prawie prosząco. Dziecko nagle wrzasnęło dzikim głosem, rzuciło się do niej, wyrwało kwiat.

— Co to, Zosieńko! — zerwała się matka i nagle do furii podobna tupnęła nogą.

— Po co dręczysz dziecko! Jak śmiesz! — krzyknęła na Kazię. — Zerwała kwiat. Niech rwie. To wszystko do niej należy! Ona tu pani. Biedna Zosienka... no, nie płacz... nie... rwij kwiatki. Zrób sobie bukietek. Wolno dziecku, wolno!

Kazia blada, przerażona, cofnęła się bez słowa.

Wróciła na swe miejsce, pochyliła głowę i widział Andrzej, jak drżała całym ciałem.

Tedy nagle rozmowę zagałę popchnięty żądzą wydostania się stąd co najprędzej.

— Pani wiadomy cel naszej wizyty. Zdaje mi, się że im prędzej się porozumiemy — tym lepiej. Z woli ojców naszych i losu jesteśmy sobie przeznaczeni.

Mówił prędko, zniżonym głosem, nie patrząc na nią.

Gdy skończył, oczy podniósł. Kazia już zapanowała nad sobą, spotkał jej wzrok spokojny, poważny.

— Ojciec pana mówił ze mną! — odparła. Ale ja mu nie powiedziała nic o sobie, co panu powiedzieć będę obowiązana.

Zdziwił się, prawie przeraził.

— Musimy tedy sobie poczynić obustronne zwierzenia — odparł uśmiechając się z przymusem. — Czy mamy zaraz zacząć?

— Sądzę, że nie. Za chwilę podadzą kolację, a tutaj to trudno.

— Zatem jutro poproszę panią o godzinę rozmowy.

Kazia zamiast odpowiedzi, porwała ze stołu lampę.

Był wielki czas, bo właśnie Zosia uchwyciła za róg makaty, którą stół był nakryty, i ledwie Andrzej miał czas się usunąć, wszystko co było na stole: książki, gazety, albumy, porcelanowy wazon, kryształowa patera na bilety, popielniczki, noże do papieru, skrzynka z cygarami — z wielkim hałasem i brzękiem sadło na ziemię, a razem z tym upadła Zosia, podnosząc natychmiast wrzask piekielny.

Na to prezes nie znalazł komplementu, a jako amator i zbieracz starożytności, załamał ręce nad skorupami serwskiego wazonu.

Pani Szpanowska przypadła do dziecka.

— O mój Boże, skaleczyła się!

Dziecku nic się nie stało, ale wiedziało, że za wrzask dostanie cukierków. Używało tedy, że Andrzej mimo woli uszy zasłonił.

— Nie mogłaś biedactwo zatrzymać? I owszem! Na życie jej nastajesz! Umyślnie lampę zdjęłaś, żeby straciła opór i upadła. Marysia, zabierz panienkę. Zaraz zimnej wody do główki. Przepraszam pana. O mój Boże! Może być wstrząśnienie mózgu! — I wyniosła dziecko.

W tej chwili wszedł Szpanowski, za nim lokaj.

— Co tu się stało?

— Mój łaskawco! Najcenniejsza marka! — odparł prezes, stojąc w żalostnej pozie nad szczerbami wazonu. Obejrzał się, że pani nie ma, i ciszej dodał, by tylko Szpanowski słyszał.

— Zlituj się! Kata sobie chowacie!

**POZIOMO:** 1) przed szklanym ekranem, 5) pakt, układ, 10) czynsz, 11) pociąg, któremu się spieszy, 12) jedna ze sztuk plastycznych, 13) przyjacielskie stosunki, zażyłość, 15) fachowiec od ostrzenia noży, pilników, 16) zbrocze, 19) pasza zbożowa, 21) odźwierna, 25) pracownia rzemieślnika, 26) konie biorące udział w danej gonitwie, 28) duchowny, członek kapituły, 29) mieszkanka Poronina, 30) upał, żar, 31) w kosmetyczce.

**PIONOWO:** 1) przy obrabiarce, 2) część pługa, 3) kuzyn chałupnika, 4) rura do odwadniania gruntów, 6) egzotyczny kuzyn komara, 7) orzeczenie sędziowskie, 8) zwolennik ludowładztwa, 9) zapusty, 14) miłośniczka filmów, 17) dawna szkoła klasztorna z internatem, 18) kurs języka obcego na wyższej uczelni, 20) prolog dnia, 22) jeszcze nie żonkoś, 23) prawdopodobieństwo sukcesu, 24) swojska „Nesca”, 27) domek lodowy Eskimosów.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 4”. Do rozlosowania:

#### nagrody książkowe

Rozwiązanie krzyżówki z życzeniami brzmi: Przyjemnego wyciecznego!

**POZIOMO:** przelyk, German, rozwaga, potówka, lampas, tandeta, strzała, rekuza, rynnna, krzepa, rumba, wprawa, Słimak, wanał, apteczka, robótka, regle, Brodnica, szarada, zlew, parkiet, podpinka, amen, rozbiór, karagana.

**PIONOWO:** podpis, Zeior, lowca, Krata, szynk, Jacek, galar, rumak, Apacz, tryhuna, Zenobia, europ, ulewa, agawa, wątroba, rocznik, wakacje, libra, matwa, Kaaba, warszat, nagietek, dres, zmowa, rupia, Dania, para, Roza, imię, taro.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Nr 48 nagrody wylosowali: Rozalia Głombińska z Władysławowa i Jan Pawlikowski z Krynicy.

Nagrody prześlemy pocztą.

KRZYŻÓWKA nr 4

